

Koronkowy Świat Pani Zofii

W jesienne popołudnie odwiedzamy nieduży dom na końcu drogi. Drzwi otwiera nam drobna, energiczna i uśmiechnięta Pani Zofia Ciapała. Od razu czuć, że to będzie bardzo miłe spotkanie. Byłyśmy umówione, ponieważ Pani Zofia obiecała pokazać nam swoje koronki i opowiedzieć o swojej pasji. Tę pasję widać już od progu – koronki zdobią okna, stoły, zwieszają się w formie girland, zazdrostek i szarf spinających story, a nawet kwiaty w wazonie są koronkowe.

W trakcie rozmowy właścicielka zdejmuje z szaf kolejne pudła pełne misternie wykonanych obrusów, serwet i makatek. Wśród tej ilości przepięknych koronek można by dosłownie utonąć.

– Syn mówi, że zbuduje mi drugi dom, żebym miała gdzie te koronki rozkładać – śmieje się Pani Zofia.

Na razie koronki, pięknie poskładane, leżą w ogromnych pudłach, które dostała od synowej. Oglądamy je z podziwem i słuchamy, jak to było kiedyś.

Pierwsze spotkania z szydełkiem nie były udane. Na zajęciach w szkole Pani Zofia wołała szycie i haft. Jako dziewczynka wyhaftowała dla swojej mamy napis „Kocham Cię Mamo”. Mama Pani Zofii również zawsze haftowała i robi to nadal – z pewnością przekazała córce zamiłowanie do rękodzieła w genach. Jest nadzieja, że tradycja rodzinna nie zginie, bo umiejętności przejmie wnuczka Pani Zofii. Talenty czasem objawiają się w niespodziewanych momentach.

– To, że odkryłam w sobie pasję do szydełkowania, zawdzięczam mężowi – mówi Pani Zofia i opowiada historię: – Było już późno, a on nie wracał do domu. Martwiłam się i nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Przekładając coś bez celu, znalazłam stary numer „Przyjaciółki”, a w nim wzór do zrobienia. Dla zabicia czasu i ukojenia nerwów zaczęłam szydełkować. Wyszło



całkiem nieźle. Mąż wrócił, a ja robiłam kolejne wzory, i kolejne... Od tego czasu sklepik z prasą miał dobry zarobek, bo kupowałam wszystkie gazety z wzorami, jak leci.

Teraz Pani Zofia szydełkuje w każdej wolnej chwili.

– Jak przekładam naleśniki, to pomiędzy przerzucę też kilka oczek – przyznaje ze śmiechem.

Kiedyś tak pochłonęło ją szydełkowanie, że o postawionych na piecu ziemniakach przypomniał jej dopiero zapach spalenizny.

Niektóre prace opierają się na gotowych wzorach, ale zazwyczaj tylko do pewnego momentu. Fantazja Pani Zofii i zdobyte doświadczenie pozwalają jej rozbudowywać motywy, wprowadzać zmiany w trakcie szydełkowania, dodawać i łączyć elementy. Czasem projektuje własne motywy od początku – wtedy kluczowe jest dokładne rozrysowanie ich na papierze i przemyślenie całości. Duża część pracy musi być wykonana jeszcze przed rozpoczęciem szydełkowania czy haftowania. Najtrudniejsza jest jednak cierpliwość. Czasem Pani Zofia tak bardzo chce zobaczyć końcowy efekt, że szydełkuje do późnych godzin nocnych, by nie odkładać niedokończonego wzoru.

Jest cierpliwa, ambitna i uparta.



– Za każdym razem, gdy widzę coś, czego jeszcze nie robiłam, ciekawy sposób łączenia, nowy wzór albo gdy przyjdzie mi coś do głowy – siadam i wymyślam tak długo, aż znajdę sposób na uzyskanie tego efektu – mówi.

Do szydełkowania, haftu i tworzenia ozdób Pani Zofia ma zestaw różnych „narzędzi”. Całe pudło szydełek o

różnej grubości, używanych w zależności od charakteru pracy i grubości nici. Koronki nie są tylko białe, a haftowanie wymaga użycia kolorów – Pani Zofia pokazuje ogromną paterę pełną kolorowych nici. Elementy koronek są także wycinane i zszywane, by uzyskać dodatkowe, ciekawe efekty, takie jak koronkowe kwiaty zszywane warstwowo czy wycinane i obszywane dziurki w obrusach. W takich przypadkach używa specjalnych, cienkich nożyczek, aby nie uszkodzić pracy.

Oprócz projektu wzoru i jego wykonania, koronki wymagają odpowiedniej „pielęgnacji”. Są bardzo delikatne, wrażliwe na drobne zabrudzenia i przede wszystkim na wilgoć. Gotowe serwety są krochmalone i prasowane, aby utrzymywały „fason”.

– Kiedyś używano ługu zamiast krochmalu – wspomina Pani Zofia. – W dzisiejszych czasach krochmalenie prac zajmuje znacznie więcej czasu.

Choć Pani Zofia chętnie rozstaje się ze swoimi pracami, nie są one przeznaczone na sprzedaż. Wszystkie powstają z potrzeby serca, zazwyczaj dla kogoś lub na konkursy. Są upominkami dla rodziny i znajomych, dekoracjami i prezentami-niespodziankami. W czasie pandemii

wykonała serię koronkowych serc, które podarowała lekarzom i pielęgniarkom w podzięce za ich ciężką pracę i poświęcenie. Piękny, ogromny koronkowy obrus to prezent ślubny dla siostry, przestrzenne filiżanki i dzbanek to zestaw wyróżniony w konkursie gminnym, a koronkowe kwiaty, motyle i ozdoby na wazonach to dekoracje dla pracodawców. Haftowany obrus ma swojego „bliźniaka” w Niemczech, a finezyjny koronkowy kapelusz – w Szwecji. Za swoją działalność autorka otrzymała wyróżnienie od Stowarzyszenia Artystów Plastyków.

Prace Pani Zofii Ciapały można zobaczyć w Gminnej Bibliotece Publicznej w Wilkowicach. Znajdują się tam nie tylko koronki, ale również jej wiersze! Píše na różne tematy, opisując piękno Beskidów, przeżycia ludzi, a czasem podejmując tematykę religijną. Ulubionym tematem jej poezji jest przyroda – jej piękno, siła i przemiany związane z upływem czasu. Pierwsze wiersze publikowała w „Chemiku Oświęcimskim”, później w kalendarzach i prasie regionalnej. Kilka utworów ukazało się w „Głosie lasu” oraz w antologiach zbiorowych. Dotychczas wydała cztery tomiki wierszy: „Jednak warto”, „Chwile”, „Beskidzkie strofy” i „Poezja nie ma granic”.

Pani Zofia jest czynną członkinią Towarzystwa Przyjaciół Bystrej. Brała udział w wielu przeglądach i konkursach poetyckich. Obchodziła już jubileusz 30-lecia pracy twórczej, za co została wyróżniona przez władze powiatowe podczas Noworocznego Spotkania z Twórcami i Animatorami Kultury Powiatu Bielskiego.

Ta niezwykle pozytywna, ciepła, wrażliwa i kreatywna osoba mieszka i tworzy w naszej gminie – w Bystrej, u podnóża Klimczoka i Szyndzielni. Swoje prace często prezentuje na kiermaszach i jarmarkach sztuki ludowej w okolicy.

Ela Fabirkiewicz

Zdjęcia: Maja Bogacz, EF

